



SŁOMIANY OGIEN^{cz.4} - z dziejów polskiej reformacji

POSŁUSZNY PAPIEŻOWI

PIOTR SETKOWICZ

Historycy zarzucają Zygmuntowi I zwanemu Starym, że marnował okazje. Mógł usunąć Krzyżaków z ziem, które zajęli. W roku 1525 nie byli już w stanie prowadzić wojny. Pozwolił im stworzyć świeckie państwo pruskie, które w przyszłości miało wymazać Polskę z mapy świata. Nie zainteresował go też projekt unii pomorsko – polskiej przedstawiony przez księcia szczecińskiego Bogusława X, a dawała ona możliwość opanowania wybrzeża Bałtyku aż po Rugię. To chyba najpoważniejsze zarzuty. Jednak wśród swych poddanych na ogół cieszył się wielkim szacunkiem. Szanował ich prawa i wolności, niechętnie stosował przemoc, dbał o skarb państwa, dotrzymywał słowa, był sprawiedliwy i bezinteresowny. Właściwie wszystkie świadectwa pozostawione przez ludzi, którzy go znali, stwierdzają, że posiadał te cechy w stopniu rzadko spotykanym. Oczywiście wokół panującego jest zawsze wielu pochlebców, ale w tym wypadku można podejrzewać, że te deklaracje były szczerze. Żaloba po śmierci Zygmunta Starego trwała przez rok.¹ Wydaje się, że w czasach, gdy nie było środków masowego przekazu, a techniki manipulacji społecznej bardzo prymitywne, tylko śmierć naprawdę uczciwego władcy mogła wywołać tak powszechny smutek.

Poczynania Zygmunta I po wystąpieniu Lutra wydają się nie pasować do tego wizerunku i chyba nikt, kto żył pod jego rządami w latach dwudziestych XVI wieku, nie spodziewał się, że już niedługo Polska swoją tolerancją dla herezji zgorszy całą Europę. Król był niewątpliwie gorliwym katolikiem i starał się powstrzymać luterzańską propagandę, dbając, by polskie prawo pozostawało w pełnej harmonii z postanowieniami, które w tej sprawie zapadały w Rzymie. Nie podejmowano ich zbyt szybko i trudno mi nie dopatrywać się w tym działania Bożej Opatrzności. Papież chyba nie miał wątpliwości, co należy zrobić, ale nie był pewny, czy znajdzie posłuch. Gdy się

zdecydował, było już trochę za późno. Około 30 broszur Lutra wydano w sporych nakładach i ludzie je przeczytali...

Dopiero 15 czerwca roku 1520 Leon X pierwszy raz oficjalnie odniósł się do nauczania teologa z Wittenbergii. Bulla *Exurge Domine* potępiała 41 głoszonych przez niego tez. Tym, którzy chcieli uważać się za katolików, zabraniała czytania, drukowania, pochwalania i rozpowszechniania dzieł Lutra. Na duchownych, zwłaszcza biskupów, nakładała obowiązek wyszukiwania ich i publicznego palenia.² Już 24 lipca tego roku w Toruniu król Polski wydał edykt zakazujący sprowadzania pism luterzańskich do kraju i wprowadzający cenzurę wydawnictw religijnych. Miejsce ogłoszenia tego prawa nie było chyba przypadkowe.

Od 1519 roku prowadzona przez Lutra intensywna akcja propagandowa objęła także Prusy. Najbardziej widocznym jej objawem były napisane przez niego ulotki, które w znacznych ilościach trafiały do rąk mieszkańców pruskich miast.³ Szczególnie skuteczna okazała się ona w miastach, które pozostawały pod rządami Krzyżaków, gdzie z różnych, niekiedy całkiem przyziemnych powodów trafiała do przekonania nie tylko *świeckim*, lecz także członkom Zakonu (z wielkim mistrzem na czele) i biskupom.⁴ Także w tak zwanych Prusach Królewskich nauki Lutra zyskiwały coraz więcej zwolenników.

Król Polski musiał już wyrobić sobie o nich zdanie. Uznał, że zdradzili Boga. Cóż może ich powstrzymać przed zdradą ziemskiego władcy? Reprezentujący papieża Leona X legat Zachariasz Ferrer z pewnością pomógł mu dojść do tego wniosku. Obaj nie zamierzali się biernie przyglądać, jak „zaraza” się szerzy. Edykt przewidywał za sprowadzenie do kraju pism Lutra karę banicji i konfiskaty majątku. Warto zwrócić uwagę, że Zygmunt Stary wkraczał w kompetencje duchowieństwa. Najwyraźniej nie spodziewał się po nim żadnych energicznych działań.⁵

Prawo obowiązuje oczywiście w całym państwie. Wspomnienia studiującego wtedy w Krakowie Andrzeja Frycza Modrzewskiego pokazują, jak ludzie zareagowali, gdy władze zajęły w końcu zdecydowane stanowisko. Świadczą też o tym, że sympatyków niemieckiego reformatora w Polsce spotykało się już nie tylko w Prusach i nie tylko wśród jego rodaków. *Przywołano do nas księgi (Lutrowe) z Niemiec, w samej Akademii Krakowskiej publicznie je sprzedawano. Rozczytywało się w nich wielu miłośników wszystkiego, co nowe, z potakiwaniem i pochwałami; nasi też teologowie ich nie potępiali. Aż wtém papież (Leon X, r. 1520) zakazał ich czytania (pod karą ekskomuniki). Zdjęci przestraszem mistrzowie nasi nie tylko, że zaprzestali czytania ksiąg zabronionych, ale nawet rzucali je w ogień, obawiając się je przechowywać.*⁶

Reakcja profesorów Akademii Krakowskiej na wystąpienie Lutra była dość typowa dla europejskiego uniwersytetu. Przekonanie, że skostniała instytucja nazywająca się „Kościołem chrześcijańskim”, wyciągająca od społeczeństwa ogromne pieniądze i niedająca mu właściwie nic w zamian, musi się zmienić, było powszechne. Z interpretacją Pisma przedstawioną przez Lutra też trudno było dyskutować. Naukowców jednak łatwo przywołać do porządku, bo zwykle im więcej człowiek ma inteligencji, tym mniej odwagi. Frycz Modrzewski przypisywał główną rolę strachowi przed ekskomuniką, ale perspektywa doczesnych kar przewidzianych przez edykt toruński też chyba była nie bez znaczenia.

Wydaje się, że tylko pod boki króla był on jako realizowany, bo o procesach o sprzyjanie herezji luterńskiej poza Krakowem brak wzmianek. W Małopolsce i na Podkarpaciu żyło w tym czasie sporo kolonistów niemieckich szczególnie do niej skłonnych. Pierwszy oskarżony nazywał się Marcin Beyer i był księdzem z Biecza. Sądzonego go w roku 1522.⁷ Prawdopodobnie wyrok nie był zbyt surowy, bo w przeciwnym

wypadku polscy protestanci pamiętaliby o nim. Od 7 III 1523 roku za wyznawanie i propagowanie nauki Lutra groziła już kara śmierci. Król nakazał też przeprowadzanie w mieszczańskich domach rewizji w celu poszukiwania protestanckich ksiąg. Z faktu, że ich nie znaleziono, można wnioskować, że szukający niezbyt się przykładali. Nowy edykt nie wpłynął też na krakowskie sądy. W pierwszej połowie XVI w. przeprowadzili one około trzydziestu procesów o sprzyjanie herezji. Przeważnie kończyły się one upomnieniem.⁸ Przyczyną mogła być i pobłażliwość sędziów, i ustępliwość oskarżonych. Najwidoczniej też król większej surowości nie wymagał...

W roku 1523 Zygmunt I zastrzył prawo przeciwko luteranom, bo był posłuszny papieżowi. Natomiast Luter i jego zwolennicy, pałac bullę *Exurge Domine*, okazali mu oczywiście nieposłuszeństwo. Leon X stwierdził już w roku 1516 w swojej bulli *Pastor aeternus gregem*, że powinno ono być karane śmiercią.⁹ Nie można powiedzieć, że wydarzenia, które nastąpiły wkrótce, zupełnie go zaskoczyły.

Cesarz Karol V i uczestnicy sejmku w Wormacji zrozumieli, jak wypada im postąpić. Zrozumiał też król Polski, choć karę śmierci za wyznawanie nauki Lutra wprowadził dopiero ponad dwa lata po wyklęciu go.

cdn.

Przypisy:

¹Samuel Orgellbrand, „Encyklopedia Powszechna” t.XVI, Wydawnictwo S. Orgellbranda Synów, Warszawa 1904, str. 175.

²www.papalencyclicals.net/Leo10/110exdom.htm

³http://pl.wikipedia.org/wiki/Edykt_toru%C5%84ski

⁴Mariusz Markiewicz, „Historia Polski 1492 – 1795”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004, str.

⁵Janusz Tazbir, „Państwo bez stosów”, Wydawnictwo ISKRY, Warszawa 2009, str. 34.

⁶Aleksander Brückner, „Dzieje kultury polskiej” t.II, Książka i Wiedza, Warszawa 1958, str. 133.

⁷<http://www.geobagus.za.pl/geoprzewodnik/historia/historia4.htm>

⁸Janusz Tazbir, tamże.

⁹http://pl.wikipedia.org/wiki/Unam_Sanctam